

CO POD LASEM PISZCZY

Biuletyn informacyjny parafii
św. Maksymiliana Marii Kolbe

LISTOPAD 2022



*W Nim
żyjemy...*

W LISTO

Wszelkie czary, uroki i przekleństwa nie są odwrotnością błogosławieństwa, nie działają, bo nie istnieje żaden negatywny bóg, który mógłby sprawić ich skutki.

Na przełomie października i listopada, a i pod koniec tego drugiego miesiąca – jak pokazuje już wiele lat praktyki – między katolikami odżywa temat wróżb, magii itd. Pewnie będzie tak i w tym roku, więc przyda się parę słów dla uporządkowania tematu. Zaczniemy od zacytowania *Katechizmu kościoła katolickiego*.

2116 Należy odrzucić wszystkie formy wróżbiarstwa: odwoływanie się do Szatana lub demonów, przywoływanie zmarłych lub inne praktyki mające rzekomo odsłaniać przyszłość. Korzystanie z horoskopów, astrologia, chiromancja, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjednania sobie ukrytych mocy. Praktyki te są sprzeczne ze czcią i szacunkiem - połączonym z miłującą bojaźnią - które należą się jedynie Bogu.

2117 Wszystkie praktyki magii lub czarów, przez które dąży się do pozyskania tajemnych sił, by

posługiwać się nimi i osiągać nadnaturalną władzę nad bliźnim - nawet w celu zapewnienia mu zdrowia - są w poważnej sprzeczności z cnotą religijności. Praktyki te należy potępić tym bardziej wtedy, gdy towarzyszy im intencja zaszkodzenia drugiemu człowiekowi lub uciekanie się do interwencji demonów. Jest również naganne noszenie amuletów. Spirytyzm często pociąga za sobą praktyki wróżbiarskie lub magiczne. Dlatego Kościół upomina wiernych, by wystrzegali się ich.

Dlaczego wymienione przez *Katechizm* praktyki są grzechem? Bo jakiegokolwiek odwrócenie się od Boga i zwrócenie ku czemuśkolwiek innemu, żeby jakoś zapanować nad rzeczywistością (czy to materialną, czy duchową), nam szkodzi. Oddala od Boga, a może też zrywać z Nim życiodajną więź (grzech ciężki). Trzeba jednak uważać, żeby z przestrogi Kościoła nie wyciągnąć fałszywych wniosków. *Katechizm* przestrzega **przed grzechem**, a nie sugeruje, że np. praktyki magiczne rzeczywiście sprawiają skutki, wróżbici znają przyszłość, a noszenie amuletów przed czymś chroni albo czymś grozi.

Warto w tym miejscu przywołać drugi cytat:

15. Egzorcysta winien prawidłowo odróżnić przypadek ataku diabła od zbyt pochopnego przekonania, wskutek którego niektórzy, nawet wierni, sądzą, iż są przedmiotem czarów, złego uroku lub przekleństwa, jakie przez innych ludzi zostały spowodowane na nich, na ich bli-

PADZIE...



skich albo na ich mienie. Niech im kapłan nie odmawia duchowego wsparcia, w żadnym razie jednak niechaj nie stosuje egzorcyzmu.

Powyższe słowa pochodzą z *Wprowadzenia* zamieszczonego w księdze liturgicznej *Egzorcyzmy i inne modlitwy błagalne*, z której korzysta się obecnie w kościele między

innymi przy sprawowaniu egzorcyzmów (analogiczne księgi mamy do innych sakramentaliów i sakramentów...). Dlaczego Kościół zakazuje egzorcyzmu, gdy ktoś myśli, że jest ofiarą uroku lub czarów? Żeby go nie utwierdzić w przekonaniu, że czarami lub przekleństwem można rzeczywiście spowodzić na kogoś nieszczęście. Nie można.

Dlaczego? Żeby to wyjaśnić, najlepiej zacząć od odwrócenia sytuacji i pytania, jak działa błogosławieństwo i modlitwa wstawiennicza. Otóż błogosławiąc kogoś, prosimy Boga, żeby tego kogoś uczynił szczęśliwym (czasem wskazując na rodzaj pomyślności, którego życzymy – np. przy błogosławieniu małżonków, a czasem bez szczególnego wskazania – np. na końcu mszy). Nasza prośba idzie do Boga, a Bóg odpowiada – i to niekoniecznie w sposób, który wskazaliśmy. Czyli w sensie ścisłym nasze wypowiedane słowa nie sprawiają żadnego skutku w odniesieniu do błogosławionych osób lub rzeczy. Skutki sprawia tylko i wyłącznie Bóg, zgodnie z Jego, a nie naszą wolą. I tu dochodzimy do momentu kluczowego. Wszelkie czary, uroki i przekleństwa nie są odwrotnością błogosławieństwa, nie działają, bo nie istnieje żaden negatywny bóg, który mógłby sprawiać ich skutki. A diabeł? Diabeł jest stworzeniem i nie ma wystarczającej mocy sprawczej. Nawet takiej, która w wielkim przybliżeniu dałaby się jakoś równać z Bożą. Natomiast oczywiście chcieliby, żebyśmy go wielbili jak prawdziwego Boga. I tu też ujawnia się największa pułapka wiary w to, że uroki, czary itd. działają. W istocie wierząc w to, człowiek przyznaje diabłu cechy boskie. W pewien sposób go czci nawet wtedy, gdy sam nie sięga po takie praktyki, a tylko obawia się ich skutków.

Także przedmioty nie mogą nam szkodzić, nie przenoszą bowiem żadnej duchowej mocy – nawet wtedy, gdy były użyte w kulcie fałszywych bogów. Skąd to wiemy? Ano już z Nowego Testamentu. W świecie kultury greckiej mięso dostępne do zakupu na rynku często pochodziło z uboju związanego ze składaniem ofiar (zwierzę było składane w ofierze, ale nie w całości spalane, reszta

trafiała do konsumpcji). Uczniowie z Koryntu pytali zatem św. Pawła, czy można jeść takie mięso. Tak, odpowiada Paweł, bo „wiemy dobrze, że nie ma na świecie ani żadnych bożków, ani żadnego boga, prócz Boga jedynego” (1 Kor 8,4). Grzech nie przenosi się po przedmiotach, nie dziedziczy się itd.

Skąd zatem wiele straszenia niepomyślnością, którą jakoby mogą wywoływać praktyki magiczne czy przekleństwa przeciwko komuś skierowane? Niestety głównie z tego, że niektórzy fałszywi (nie działający w imieniu Kościoła) lub nieodpowiedzialni egzorcyści rozpowszechniają opowieści o tym, co rzekomo diabeł mówi na egzorcyzmach. Pomijam już nawet to, że słuchanie „ojca kłamstwa” (J 8,44) w jakiegokolwiek sprawie jest skrajną nieodpowiedzialnością, bo jak mówił Jezus „prawdy w nim nie ma”. Ale egzorcyista nie ma prawa opowiadać tego, co się dzieje w trakcie obrzędu. Oddajmy ponownie głos zasadom ich obowiązujących:

19. Egzorcyzm należy sprawować w taki sposób, aby wyrażał wiarę Kościoła i nie nastroczał nikomu skojarzenia z czynnością magiczną względnie zabobonną. Nie należy dopuszczać do tego, by stał się dla obecnych widowiskiem. Nie wolno udostępniać przebiegu egzorcyzmu żadnym środkom społecznego przekazu. Zarówno egzorcyista, jak uczestnicy obrzędu winni zachować dyskrecję i nie informować o nim ani przed faktem, ani po jego dokonaniu.

Gdy egzorcyista opowiada o tym, co się dzieje w czasie egzorcyzmów, albo – co gorsza – robi z nich „widowisko” – sprzeniewierza się zasadom, które ustalił Kościół, którego mocą działa. Droga do zamieszania staje otworem.

KS. GRZEGORZ STRZELCZYK

Pozytywne przesłanie od Pana Boga

PRYWATNE ARCHIWUM KS. ŁUKASZA MICHONIA



Zapewne większość parafian miała już okazję poznać księdza Łukasza Michonia. Doktor filozofii przyrody, adiunkt Uniwersytetu Śląskiego, przede wszystkim zaś kapłan, który od września jest rezydentem w parafii pod lasem.

Magdalena Kulus: **Właśnie wracam spod Krzyża na Rozdrożu. Czy Ksiądz miał już czas zwiedzić Tychy i okolice?**

Ksiądz Łukasz Michoń: – Muszę przyznać, że moja przeprowadzka do Tychów, to pierwsza

dłuższa (mam nadzieję) wizyta w tym mieście. Wcześniej byłem tutaj raz, może dwa razy, odwiedzając kolegów na probostwach. Dla mnie więc każdy krok poza teren parafialny, to jest poznawanie nowego świata. To, co udało mi się zobaczyć, to najbliższa część lasu, jeziora i osiedle, bo czasami idę się przejść. Miasta pewnie długo jeszcze nie poznam, bo nie mam czasu ani sposobności. Na razie odkrywam tyskie kościoły podczas spotkań dekanalnych. Obiecuję sobie, że do Bożego Narodzenia odwiedzę większość tyskich świątyń. Na razie

jestem całkowitym ignorantem, jeżeli chodzi o miasto Tychy.

A jak spaceruje Ksiądz po osiedlu, to rozmawia Ksiądz z tubylcami?

– Jak mnie zaczepią, ktoś mnie rozpozna, powie „szczęść Boże”, to tak. Z każdym zawsze staram się zamienić kilka słów. Jestem otwarty na rozmowę z ludźmi, bo pełniłem też rolę kapelana w szpitalach i domach opieki. Ta parafia to jest przepiękny ogród, w sensie przyrody, ale i wspaniałych ludzi.

Zanim Ksiądz trafił do parafii pod lasem, pełnił Ksiądz służbę między innymi we Włoszech. Jak Ksiądz tam trafił?

– To było ciekawe doświadczenie. Po obronie doktoratu z filozofii przyrody na KUL-u poprosiłem naszego arcybiskupa Wiktora Skworca o zgodę na wyjazd do Italii, do archidiecezji L'Aquila, która w 2009 r. przeżyła trzęsienie ziemi. To jest takie magiczne miejsce w górach wysokich, które kocham – leżące 100 km na wschód od Rzymu. Zgłosiłem się z kilku powodów. Po pierwsze chciałem uzupełnić moją formację dotyczącą języków obcych, przede wszystkim języka włoskiego. Chciałem też pomóc kolegom na parafiach – tam są duże potrzeby, byłem jednym z najmłodszych księży w diecezji. Generalnie średnia wieku kapłanów to 65–68 lat. Przyjazd młodego księdza to jest coś niezwykłego, zwłaszcza z Europy. Rzeczywistość kościoła włoskiego jest troszkę inna niż nasza, przede wszystkim gdy chodzi o liczbę kapłanów potrzebnych do sprawowania Eucharystii, to jest ona bardzo dramatyczna. Udzielałem więc sakramentów, odprawiałem msze, pełniłem różne funkcje. Pomagałem na dwóch największych parafiach archidiecezji. Zależało mi też, by poznać środowisko akademickie. W czasie trzy i pół letniego pobytu wykładałem filozofię religii i antropologię w instytucji

afiliowanym do papieskiego uniwersytetu laterańskiego w Rzymie. Po dwóch wykładach (jeden na wydziale medycyny i nauk klinicznych uniwersytetu państwowego w L'Aquila) zostałem też przyjęty do Akademii Nauk Abruzzo i Krajów Adriatyckich jako jeden z dwóch obcokrajowców. Mój szanowny kolega nie Włoch jest profesorem w Szwajcarii.

Jakie zauważył Ksiądz różnice kulturowe pomiędzy kościołem włoskim i polskim?

– Kościół włoski jest zdecydowanie kościołem związanym z bardzo silnymi przeżyciami. Polski kościół katolicki jest bardziej oparty o rozum, mniej emocjonalny. We Włoszech prowadziłem na przykład kiedyś pogrzeb, na który były zamówione płaczki – czterech mężczyzn, którzy za pieniądze co chwilę płakali. Cała ceremonia miała więc wymiar wybitnie teatralny – ich płacz wywoływał płacz innych, pocieszano wdowę.

Pewnie trudno było zachować powagę.

– Bardzo. Śluby też nie są wcale lepsze. Pani młoda zawsze się spóźnia, to jest zwyczaj włoski. Czasami czekałem nawet czterdzieści minut, to jest taki standard, więc niczego nie można zaplanować. Natomiast to, co mnie bardzo pozytywnie zaskoczyło we Włoszech, to jest przygotowanie dzieci do sakramentów. Spotkania odbywają się na probostwie, prowadzą je katechiści i dzieci są formowane regularnie co tydzień, znają proboszcza. Jeżeli więc miałyby w przyszłości problemy z wiarą albo inne, to parafia jest w stanie jakoś im pomóc.

Wrócił Ksiądz z Włoch i został kapelanem, tak?

– Tak, w trzy dni. Jako kapelan mieszkałem w szpitalu, a to jest, jak wiadomo, bardzo specyficzne miejsce. Obowiązywały mnie wszystkie procedury, żyłem życiem pacjentów i byłem cały czas dla nich dostępny.

Każdy człowiek to inna historia – zazwyczaj trudna i bolesna. W tym doświadczeniu ważne było dla mnie zagadnienie szukania sensu w cierpieniu człowieka. Wcześniej napisałem na ten temat książkę pt. „Światłość w ciemności”. Ostateczną konkluzją w odniesieniu do tematu cierpienia człowieka (ale czy przyrody?) jest dla mnie jedno słowo – proegzystencja. W momencie, kiedy żyjemy dla innych, jesteśmy bardziej odporni na cierpienie, ono nas nie zamyka, nie zasklepia nas.

A czy zgadza się Ksiądz z tym, co mówił Ksiądz Tischner, że cierpienie nie uszlachetnia?

– Tak, oczywiście. Cierpienie na pewno nie powinno generować takiej postawy, że człowiek musi się szybko pozbierać i dalej działać. Ono go ogranicza, oczyszcza i stawia pytanie – czy jesteś w stanie kochać jeszcze bardziej? Odkryłem to, gdy byłem kapelanem w szpitalu w Rybniku, gdy widziałem chore dzieci, które pocieszały rodziców. Rodzice płakali, a to dzieci cierpiały tak naprawdę z powodu cierpienia rodziców, a nie swojego.

Później był Ksiądz też kapelanem w Mikołowie. A czym się Ksiądz zajmuje w parafii pod lasem?

– Proboszcz chciał, żebym pomógł w odprawianiu mszy, nabożeństw, żebym też poprowadził ministrantów. To nie koliduje w żaden sposób z obowiązkami na uczelni. Jako filozof przyrody ożywionej żyję w dużym stopniu w towarzystwie lasu i książek, mam ich ponad 4500. Ale Proboszcz jest też ze środowiska akademickiego, więc się rozumiemy. Przede wszystkim jestem jednak księdzem, będę więc angażować się w życie parafii, tylko muszę ją poznać. Obecnie mam zamiar wziąć udział w cyklu spotkań, debat interdyscyplinarnych w jednym z liceów w Tychach. Tutaj też bardzo liczę na parafian

i Księdza Proboszcza. Zagadnieniem, którym między innymi się zajmuję naukowo, jest interdyscyplinarność między naukami przyrodniczymi, filozofią i teologią, jestem więc otwarty na ten projekt. Zawsze jednak podkreślam, że trzeba też zostawić furtkę na to, co w nas duchowe, niematerialne, bo nauka mogłaby nas zadusić. Gdybyśmy się do niej ograniczyli, nie byłibyśmy twórcy. Najważniejszy problem, przed którym stoję od ponad 8 lat, dotyczy tzw. kwantowych aspektów życia i świadomości. Przygotowuję (chodząc po lesie, parafii i wokół pięknego, naszego kościoła) monografię na temat rybosomów jako komputerów kwantowych biologicznych. Myślę też, czy Bóg jest nadświatelnym obserwatorem...

A jakie jest motto Księdza kapłaństwa?

– Cytat z mojego obrazka prymicyjnego, o który musiałem trochę powalczyć, bo nie pochodzi z Pisma Świętego – „Łaska i przebaczenie”. Staram się, by moje kapłaństwo było właśnie znakiem łaski i przebaczenia, czyli pozytywnego przesłania od Pana Boga, który mówi nam, że po tej drugiej stronie czeka każdego z nas łaska i przebaczenie, więc nie bójcie się, wszystko będzie dobrze.

Czy chciałby Ksiądz coś powiedzieć parafianom?

– Hehe tak i to wiele... Ale najważniejsze jest to, że bardzo się cieszę, że mogę z Wami iść jakiś kawałek drogą do Nieba. Każdemu człowiekowi jestem bardzo życzliwy i chętnie pomogę. Lubię nasze rozmowy z opiekunami czworonogów o 5.50 rano lub 23 wieczorem pod kościołem. Nad jeziorem też miałem kilka rozmów... Ostatnia dotyczyła fal grawitacyjnych. Świat jest piękny, człowiek cudowny a nasz Bóg najpiękniejszy. „Chwilo trwaj, jesteś piękna”... Goethe, *Faust*.

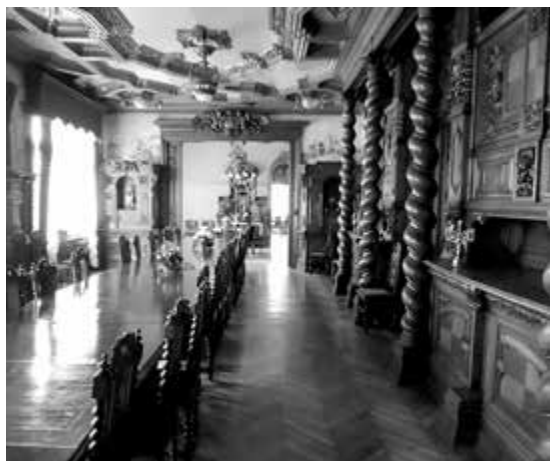
Wyjazd integracyjno-pielgrzymkowy do Zagłębia



Grupa przed cerkwią prawosławną w Sosnowcu

W sobotę 1 października odbył się odwołany w czerwcu wyjazd integracyjno-pielgrzymkowy do Zagłębia. Co ważne – z naszym farorzem. Zaczęliśmy podróż z farorzowym błogosławieństwem i modlitwą do św. Krzysztofa o szczęśliwy jej przebieg. Podczas jazdy przemiała przewodniczka, pani Bogumiła Kasprzycka (z Biura Podróży EMIRtravel w Zabrze) zapoznała nas z planem pielgrzymki. Wizytę w Sosnowcu rozpoczęliśmy od cerkwi prawosławnej pw. Wiery, Nadziei, Luby i matki ich Zofii. Z zewnątrz

ZDJEŃCA KS. GRZEGORZ STRZELCZYK



Neobarokowe wnętrze pałacu Dietla w Sosnowcu



Łazienka w pałacu Dietla z wanną w stylu rzymskim



Każda sala pałacu jest urządzona w innym stylu



Bazylika NMP Anielskiej w Dąbrowie Górniczej

prezentuje się okazale, ale jej wnętrza nie mogliśmy zobaczyć, bo była była zamknięta. O historii cerkwi i prawosławiu ciekawie opowiedziała nam pani przewodniczka.

Następnym miejscem zwiedzania był kompleks przemysłowy Dietla. Henryk Dietl był postacią bardzo zasłużoną dla Sosnowca. Przybył z Saksonii, pochodził z rodziny przemysłowców branży włókienniczej. Wykształcony, zamożny wybudował w Sosnowcu fabrykę włókienniczą zatrudniającą ok. dwa tysiące pracowników. Wybudował dla nich osiedle mieszkaniowe, szkoły. Był fundatorem kościołów – katedry katolickiej, kościoła ewangelickiego, dwóch cerkwi (jedna z nich funkcjonuje do dziś). Olbrzymi majątek Dietlów pochodził z dobrze prosperującej fabryki włókienniczej, która realizowała zamówienia dla armii rosyjskiej. Henryk Dietl wybudował też neobarokowy pałac, który służył jako dom



Średniowieczny zamek w Będzinie

mieszkalny dla jego rodziny. Przez wiele lat pałac ulegał niszczeniu i dewastacji. Obecnie jest własnością osób prywatnych, które go remontują pod nadzorem konserwatora zabytków. Jego piękne wnętrza zachwycają zwiedzających. Służy komercyjnie turystom,

filmowcom, jego poszczególne pomieszczenia są wynajmowane na imprezy, wesela itp. Dawna fabryka Dietla jest niestety zdewastowana, ale imponuje skalą i ma potencjał turystyczny. Kościół ewangelicki na terenie fabryki funkcjonuje do dziś. Pastor ewangelicki przybyły z Katowic specjalnie dla naszej grupy przybliżył nam osobę Henryka Dietla, historię kościoła oraz losy ewangelików na terenie Zagłębia. Wyjeżdżając z Sosnowca, mieliśmy okazję zobaczyć skromny dom rodzinny Jana Kiepury, wybitnego, światowej sławy tenora, „chłopca z Sosnowca”.

Kolejny etap pielgrzymki to Bazylika NMP Anielskiej w Dąbrowie Górniczej, gdzie nasz farorz specjalnie dla nas odprawił mszę św. Po mszy proboszcz bazyliki w obszerny sposób przedstawił nam historię jej powstania i działalności. Opowiadał też o wybitnej postaci księdza Grzegorza Augustynika.



Park Gródek w Jaworznie czyli...

Następne zwiedzane miejsce to zamek w Będzinie – średniowieczna warownia obronna z XIV w. Tu mieliśmy chwilę na odpoczynek, relaks, kawę i pyszną szarlotkę w kawiarni znajdującej się w lochach zamku. Był czas na wspólne rozmowy, integrację. Po krótkim spacerze wokół zamku udaliśmy się do Parku Gródek w Jaworznie, nazywanego Polskimi Małediwami. Powstał on w miejscu po nieczynnym kamieniołomie dolomitu. Urzekający widok urwisk pokopalnianych, kolor wody zalanego wyrobiska – niebiesko-zielony, możliwość przejścia po kładce nad taflą wody na drugą stronę zbiornika, widok ławicy ryb – wszystko to na długo pozostanie w pamięci. Pełni wrażeń, szczęśliwi i zadowoleni wróciliśmy pod nasz parafialny kościół. Kolejne etapy pielgrzymki z inicjatywy farorza były wypełnione modlitwą różańcową i koronką do Bożego Miłosierdzia.

Kto nie był, niech żałuje!

Jesteśmy wdzięczni farorzowi za zorganizowanie tej pielgrzymki. Mieliśmy okazję i możliwość poznać miejsca bliskie, a mało znane.

MALGORZATA I MAREK STERECY



... Polskie Małediwy

Dom wszystkich zmarłych, czyli o epitafiach i nekropoliach

Listopad rozpoczynamy uroczystością Wszystkich Świętych, z której płynnie przechodzimy we wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, czyli Zaduszki. *Zaduszki*, czy *Dzień Zaduszny*, to dość proste do rozszyfrowania nazwy, wyraźnie słyszymy w nich to, co robimy tego dnia, czyli modlimy się *za dusze*. Przeważnie za dusze naszych bliskich, których ciała spoczywają już na cmentarzach, dlatego też przychodzimy te cmentarze odwiedzać (albo nawiedzać, ale nie pohukując i dzwoniąc łańcuchami, tylko pobożnie, czyli z modlitwą, co jest jednym z warunków uzyskania odpustu za zmarłych). Kiedy już jesteśmy na cmentarzu, zdarza się, że czytamy napisy na płytach nagrobnych, nie tylko na mogiłach naszych bliskich, ale także „sąsiadów”, czy tych, których pomniki zwrócą naszą szczególną uwagę. Taki napis na grobie ma swoją nazwę, powszechnie funkcjonującą w wielu językach, a pochodzącą (wiadomo!) z greki. Jest to *epitafium*, co dosłownie znaczy [napisanę] *na nagrobku*: ἐπί (epi) - *na*, τάφος (tafos) – *kamień nagrobny*, a samo τάφος (tafos) – *grób, grobowiec*. Epitafia bywają różne, ale jest kilka powtarzających się, czasem niejednoznacznych napisów, które zapisywane są najczęściej skrótem. Najpowszechniejszym chyba jest akronim R.I.P., czyli skrót od łacińskich słów: *requiescat in pace* – *niech spoczywa w pokoju*. Równie często na płytach nagrobnych możemy przeczytać dość swojsko brzmiące D.O.M., które jednak również jest akronimem. Może



WIKIMEDIA COMMONS

Płyta nagrobna z kościoła św. Piotra i św. Gwidona w Anderlecht

on być rozwinięty na dwa sposoby. Pierwszy to *Deo Optimo Maximo*, co oznacza *Bogu Najlepszemu, Największemu*, a sam napis pochodzi jeszcze z czasów rzymskich, kiedy to świat wychodzący z pogaństwa zwracał się ku Najlepszemu i Największemu Bogu, czyli Temu, którego znamy z Objawienia (starożytni Rzymianie mieli jeszcze w pamięci innych bogów, których do niedawna czcili, więc taka tytułatura była uzasadniona). Drugą możliwością rozwinięcia skrótu jest *Domus Omnium Mortuorum*, czyli *dom wszystkich śmiertelników*, takie epitafium dobitnie przypomina żyjącym, gdzie ich ciała znajdą się u kresu ziemskiej wędrówki...

Bo nie sposób uniknąć myślenia o rzeczach ostatecznych, kiedy tak w zadumie

spacerujemy alejkami nekropolii. Tu mnie macie, właśnie sprytnie przemyśliłam kolejne greckie słowo! *Nekropolia* – tak czasem nazywamy cmentarz. Z tym, że samo słowo *cmentarz* też pochodzi z greki, więc możemy uznać, że właściwie nie miałam wyboru, prawda? Teraz mogę objaśnić oba!

Najpierw może bardziej egzotycznie brzmiąca *nekropolia*: νεκρός (*nekros*) – *zmarły*, πόλις (*polis*) – *miasto*, a zatem jest to *miasto zmarłych*. A cmentarz? Przeszedł długą drogę, zanim utrwaliło się takie jego brzmienie. Najpierw było greckie κοιμητήριον (*koimeterion*) – *miejsce do spania* pochodzące od czasowników κοιμάω (*koimao*) – *śpię* i τηρέω (*tereo*) – *strzeżę*, czyli takie miejsce, gdzie sen był strzeżony. Zostało zaadaptowane przez Rzymian i po łacinie brzmiało *coemeterium*, skąd przeszło do wielu języków nowożytnych, w tym do polskiego, w którym początkowo (od ok. XV wieku) występowało w wariantach: *cmynartz*, *cmyntorz*, *cmynterz*, aż ostatecznie utrwaliło się jako *cmentarz*. W gwarze ludowej, a także w literaturze dawnej i nawet słownikach z XIX wieku możemy jeszcze spotkać formę *smętarz*, która kojarzy nam się ze słowiańskim smętkiem, co może czasem oddawać atmosferę towarzyszącą wizycie na cmentarzu. Jednak jako chrześcijanie nie powinniśmy dać się opanować smętnym rozważaniom dotyczącym ziemskiego końca, a raczej oczekiwać wiecznej radości ze świętymi w niebie, dlatego zdecydowanie odradzam *smętarze*.

DLA CIEKAWYCH:

Na starych cmentarzach Dolnego Śląska można spotkać akronim: D.G.G. Jest to skrót od niemieckiego *dem Got gnade*, czyli *Boże dopomóż mu*.

KATARZYNA PIOTROWSKA

01.11.2022 Wtorek

7:30 – Za ++ z rodzin Szczurowskich i Ciura.

9:30 – Za ++ małżonków Mirosławę i Franciszka Łukjańczuk w pierwszą i dziesiątą rocznicę śmierci.

11:30 – Za + męża Stanisława Cybul, jego brata Mieczysława, ++ rodziców z obu stron: Helenę i Wacława oraz Mariannę i Bronisława, siostrę Teresę, szwagrow Antoniego i Stanisława, by dobry Bóg obdarował ich szczęściem wiecznym.

02.11.2022 Środa

7:30 – Za ++ rodziców Emilię i Ryszarda, brata Eugeniusza i męża Witolda z prośbą o życie wieczne.

18:00 – Za + tatusia Maksymiliana Mikosz o łaskę nieba.

03.11.2022 Czwartek

7:30 – O powołania do służby Bożej.

18:00 – Za dusze w czyśćcu cierpiące.

04.11.2022 Piątek

7:30 – W intencji Czcieli Najświętszego Serca Pana Jezusa.

18:00 – Za ++ z rodzin Kania i Podsobińskich, ++ dziadków z obu stron i ++ z pokrewieństwa.

05.11.2022 Sobota

7:30 – Za ++ rodziców Janinę i Józefa Bandyk, + córkę Joannę Ławrynowicz, braci Zbigniewa i Mariana Bandyk, bratanka Adasia i ++ z rodzin Bandyk, Ławrynowicz, Matyszczyk, Sępniak i Sowicz.

06.11.2022 Niedziela

18:00 – Za + Irenę Kątny w rocznicę urodzin oraz za wszystkich ++ z rodziny.

mszalne

7.30 – Za ++ rodziców Emilię i Ludwika Neter, za + Jana Soszka i ++ dziadków z obu stron.

9.30 – Za ++ rodziców Teresę i Czesława Gołąbek oraz Helenę i Adama Koźłowskich z prośbą o życie wieczne.

11.30 – W intencji Parafian.

16.30 – Za + Krystynę Chmiel w rocznicę śmierci.

07.11.2022 Poniedziałek

7.30 – W intencji Członków Żywego Różańca.

18.00 – Za + brata Rafała Bufal w pierwszą rocznicę śmierci.

08.11.2022 Wtorek

7.30 – Za ++ Członków Żywego Różańca.

18.00 – Za pośrednictwem Matki Bożej Nieustającej Pomocy w intencji Róży Widuch z podziękowaniem i prośbą o zdrowie i Bożą opiekę na dalsze lata życia.

09.11.2022 Środa

7.30 – Za ++ Członków Żywego Różańca o łaskę nieba.

18.00 – Za + Adelajdę Opięła w drugą rocznicę śmierci (od córki i syna z rodziną).

10.11.2022 Czwartek

7.30 – Za + Jana Gierczała (od Ewy Klimek z córkami i Marii Kuźmiar z Tresnej).

18.00 – Za + Brunona Włodarczyka z prośbą o łaskę nieba.

11.11.2022 Piątek

7.30 – Za + Stanisława Furczoń, ++ rodziców z obu stron, braci Stanisława i Kazimierza Matysiak z prośbą o łaskę zbawienia.

18.00 – Za + ojca Józefa w 30. rocznicę śmierci i ++ z rodziny Arciszewskich, Bukalów, Starzaków i Pałowski.

12.11.2022 Sobota

7.30 – Za + Aleksandrę Miller w rocznicę urodzin.

13.11.2022 Niedziela

18.00 – Za ++ ojców Ludwika Brożek, Pawła Gołosz, szwagierkę Beatę i ++ dziadków z rodziny Seweryn i Gołosz.

7.30 – Za + Marcina Czerwińskiego (od rodziny Budzińskich).

9.30 – Za + mamę Helenę Brzozowską w drugą rocznicę śmierci o łaskę nieba.

11.30 – W intencji przyjmującej chrzest Sophie Kowalik, jej rodziców i rodziców chrzestnych.

16.30 – Przez wstawiennictwo Matki Bożej Róży Duchownej w intencji Członków Żywego Różańca z prośbą o boże błogosławieństwo i wytrwanie w modlitwie.

14.11.2022 Poniedziałek

7.30 – W intencji Ewy Sienickiej z okazji urodzin, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o zdrowie i opiekę Matki Bożej (od Legionu Maryi).

18.00 – Za + Engelberta Kulka, żonę Teresę, syna Eugeniusza i za ++ z rodziny z obu stron.

15.11.2022 Wtorek

7.30 – Za mamę Zenonę Doniec w 10. rocznicę śmierci i za ++ z rodziny o łaskę nieba.

18.00 – W intencji Wiktorii Ulkowskiej z okazji urodzin, dziękując za otrzymane łaski, prosząc o zdrowie, Boże błogosławieństwo oraz właściwe wybory życiowe.

16.11.2022 Środa

7.30 – W intencji budowniczych i dobrodziejów naszej Parafii.

18.00 – Za ++ rodziców Leokadię i Stanisława Dąbrowskich oraz ++ dziadków o łaskę nieba.

17.11.2022 Czwartek

7.30 – Za ++ Marię, Leona i Halinę Fajferek.

18.00 – Za ++ rodziców Annę i Ryszarda Walter i ++ z rodziny.

18.11.2022 Piątek

7.30 – Za + Magdalenę Tenczyńską.

18.00 – Za + Edmunda Stęchły, prosząc o łaskę nieba.

19.11.2022 Sobota

7.30 – Za + Bolesławę Krzynówek (od Wandy Kociołek z synem).

20.11.2022 Niedziela

18.00 – W intencji Martynty Moisa z okazji 40. rocznicy urodzin z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o zdrowie i Bożą opiekę na dalsze lata życia.

7.30 – Za + mamę Bożenę Tymkowską o radość życia wiecznego.

9.30 – Za + Katarzynę Kania w 17. rocznicę śmierci.

11.30 – W intencji Parafian.

16.30 – Za + Jana Szczepańskiego w pierwszą rocznicę śmierci z prośbą o łaskę nieba.

21.11.2022 Poniedziałek

7.30 – Za ++ Martę i Tadeusza Wolak oraz + Stanisława Kubiczak.

18.00 – Za + Jerzego Orzeł w drugą rocznicę śmierci, ++ Ewę i Mariana Orzeł, Anastazję, Michała i Wiktorię Szlachtowskich oraz + Stefana Wasylkowicza.

22.11.2022 Wtorek

7.30 – Za + Rudolfa Orawskiego (od Ewy Senickiej).

18.00 – Za + męża Mariana Pawłaka, ++ rodziców z obu stron i rodzeństwo.

23.11.2022 Środa

7.30 – W intencji Parafian.

18.00 – W intencji Karoliny Babij z okazji urodzin, dziękując za dar życia i otrzymane łaski, prosząc o błogosławieństwo na dalsze lata życia.

24.11.2022 Czwartek

7.30 – Z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o zdrowie i Boże błogosławieństwo na dalsze lata życia z okazji 65. urodzin dla Marii Szarleja.

18.00 – Za + Elżbietę Czekalską w trzecią rocznicę śmierci.

25.11.2022 Piątek

7.30 – Za zmarłych rodziców Marianę i Pawła Kubicz, Genowefę i Józefa Antczak oraz zmarłego siostrzeńca Michała.

18.00 – W intencji syna Jakuba z okazji urodzin, dziękując za otrzymane łaski, prosząc o Bożą opiekę i dary Ducha Świętego.

26.11.2022 Sobota

7.30 – Za + ojca Andrzeja Gurgul w 3. rocznicę śmierci (od córki z rodziną).

15.00 – ślub: Joanna Bauer – Marcin Tomasiewicz.

27.11.2022 Niedziela

18.00 – Za + męża Mieczysława Wierzbinka, ++ rodziców i braci z obu stron oraz ++ szwagrow.

7.30 – Za + Rafała Bufal w pierwszą rocznicę śmierci.

9.30 – W intencji kolejarzy i ich rodzin, za wstawiennictwem św. Katarzyny Aleksandryjskiej z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo Boże oraz



w intencji emerytów i rencistów kolejarskich oraz za ++ kolejarzy z prośbą o łaskę nieba.

11.30 – W intencji Dzieci przyjmujących sakrament chrztu św., w intencji Rocznych Dzieci, ich rodziców i rodziców chrzestnych.

16.30 – Msza dziękczynna z okazji 18. rocznicy urodzin Macieja Liszki, z podziękowaniem za odebrane łaski, z prośbą o Boże błogosławieństwo, zdrowie, dary Ducha Świętego i opiekę Matki Bożej na dalsze lata życia.

28.11.2022 Poniedziałek

7.30 – Za ++ Leokadię i Tadeusza Żurek oraz Leokadię i Franciszka Szulc.

18.00 – W intencji Katarzyny Waszczuk z okazji 70. rocznicy urodzin, dziękując za otrzymane łaski, prosząc o zdrowie i Boże błogosławieństwo na dalsze lata.

29.11.2022 Wtorek

7.30 – Za + Lidię Raszka w pierwszą rocznicę śmierci i za ++ rodziców z obu stron.

18.00 – Za + córkę Agnieszkę Popęda z domu Młodzik, za ++ rodziców z obu stron, ++ bratowe, szwagrów i siostrzeńca.

30.11.2022 Środa

7.30 – Za ++ Legionistów i Auksyliatorów Legionu Maryi.

18.00 – Za + Andrzeja Grzywacz (od brata Adama).



Ogłoszenia

Chrzty:

15.10.2022 – Kacper Sklorz

30.10.2022 – Kacper Sławiński

Śluby:

02.10.2022 – Joanna Nędza

– Łukasz Wróbel

07.10.2022 – Karolina Kuźma

– Rafał Sobczak

Pogrzeby:

26.09.2022 – Jan Gierczak

29.09.2022 – Józef Bojdoł

20.10.2022 – Rudolf Orawski

21.10.2022 – Jan Podstada



Papieskie Intencje Misyjne:

ZA DZIECI, KTÓRE CIERPIĄ

Módlmy się, aby dzieci, które cierpią – te, które żyją na ulicy, ofiary wojen, sieroty – miały dostęp do edukacji i mogły na nowo zaznać uczucia ze strony rodziny

1 października odbył się
wyjazd integracyjno-pielgrzymkowy do Zagłębia.
Więcej na stronach 8-10



KŁ. GRZEGORZ STRZE CZYK

MSZE ŚW. NIEDZIELNE

7³⁰ 9³⁰ 11³⁰ 16³⁰

MSZE ŚW. W TYGODNIU

7³⁰ 18⁰⁰

MSZA ŚW. SZKOLNA

Środa 18⁰⁰



Plac Zbawiciela 1, 43-100 Tychy
tel. 32 219 61 56
www.mkolbe.tychy.pl
Bank Pekao SA
50 1240 1330 1111 0010 8857 0034

KODY QR
DO OBSŁUGI
DAROWIZN:



CELE CHARYTATYWNE



CELE KULTU RELIGIJNEGO